

Uwagi o egzaminie wstępnym na aplikację

Adwokat, notariusz, radca prawny, czy komornik to zawody zaufania publicznego. Nie budzi więc wątpliwości, że przedstawiciel każdej z tych grup musi posiadać umiejętności odszukiwania właściwych norm prawnych i ich interpretacji. Zatem, jak podpowiada intuicja, egzamin wstępny na aplikację powinien w pewnym stopniu weryfikować zdolność odnajdywania konkretnych przepisów, a następnie ich należyte interpretowanie. Niestety okazuje się, że w praktyce wygląda to zupełnie inaczej.

Omawiany konkurs zanim stał się egzaminem w obecnym kształcie przeszedł szereg modyfikacji. Nie sposób pominąć fakt, iż do 2004 roku dostęp do aplikacji był dodatkowo utrudniony. Brak było wówczas powszechnie obowiązujących przepisów regulujących zasady naboru na aplikację. O przyjęciu decydowały samorządy zawodowe, nie stosując obiektywnych kryteriów ocen wobec kandydatów, co powodowało krytykę społeczną, a samorządom zarzucano wręcz nepotyzm. W mojej ocenie pierwszym, na który warto zwrócić uwagę, był konkurs dla przyszłych aplikantów notarialnych przeprowadzany do momentu wejścia w życie nowelizacji ustawy Prawo o Notariacie dnia 12 maja 2000 roku. Odbywał się on w dwóch etapach. W pierwszym kandydat zdawał egzamin pisemny obejmujący sprawdzian wiadomości z zakresu prawa cywilnego, postępowania cywilnego i innych dziedzin prawa niezbędnych przy wykonywaniu zawodu, natomiast w drugim odbywał rozmowę kwalifikacyjną, która miała na celu sprawdzenie ogólnych wiadomości prawniczych, z uwzględnieniem zagadnień niezbędnych w praktyce, ale także (o czym wielu z dzisiejszych pretendentów do zawodu zapewne nie wie) umiejętności formułowania wypowiedzi, argumentowania i prawidłowej wymowy. Na ocenę wpływ miały także osiągnięcia naukowe oraz opinie z dotychczasowych miejsc pracy potencjalnego aplikanta. W uzasadnieniu projektu do ustawy o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze i zmianie innych ustaw (druk sejmowy nr 1694) można było znaleźć liczne uzasadnienia konieczności dokonania zmian: „Obowiązujące zasady dostępu do zawodu radcy prawnego, notariusza i adwokata spotykają się z coraz szerszą krytyką opinii publicznej. Krytykę tę uzasadniają osobiste odczucia dziesiątek tysięcy młodych ludzi zabiegających o możliwość przyjęcia na aplikację, a także coraz częściej pojawiające się w mediach informacje, które ujawniają skalę patologii związanej ze sposobem doboru kandydatów na aplikację. Sposób ten często opiera się na korupcji lub koneksjach rodzinnych. Czynnikiem sprzyjającym tego rodzaju sytuacjom jest fakt, iż zasady naboru na aplikację ustalane są wyłącznie przez samorządy zawodowe”. Zmiany były

tylko kwestią czasu, toteż ustawa z dnia 30 czerwca 2005 roku o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze i zmianie niektórych innych ustaw zmodyfikowała zasady przeprowadzanego konkursu na aplikację. Od tego momentu egzamin na aplikację jest egzaminem państwowym. Pytania egzaminacyjne przygotowywane są przez powoływany każdego roku przez ministra sprawiedliwości pięcioosobowy zespół konkursowy, w którego skład wchodzi przedstawiciele ministra sprawiedliwości oraz delegaci samorządów zawodowych. Od tego czasu egzamin polega na rozwiązywaniu testu złożonego z pytań zawierających po trzy propozycje odpowiedzi, z których tylko jedna jest prawidłowa. Od 2009 roku publikowany jest także przez Ministerstwo Sprawiedliwości wykaz aktów prawnych, na bazie których powstają pytania. Nowa procedura pozbawiła samorządy zawodowe realnego wpływu na poziom i przebieg egzaminu, bowiem obecność dwóch przedstawicieli w zespole przygotowującym pytania, czy komisji kwalifikacyjnej wcale nie decyduje o rodzaju pytań, a tym bardziej o poziomie merytorycznym konkursu. Praktyka przeprowadzania egzaminów wstępnych na aplikację w ostatnich latach pokazała, że konkursy na poszczególne aplikacje charakteryzują się jakby różnymi poziomami trudności. Nieprawdopodobne wydaje się przecież, że przy zachowaniu podobnej skali trudności, wiedza zdających ulegała dość radykalnym wahaniom na przestrzeni 12 miesięcy, co jednoznacznie wskazują wyniki przeprowadzonych dotychczas egzaminów. Uważam, że ograniczono decyzyjność samorządów zawodowych w przedmiocie zasad naboru na aplikację, natomiast w jej miejsce wdarł się mechanizm sterowania ilością osób przyjętych w danym roku, za pomocą różnicowania stopnia trudności egzaminu.

W mojej ocenie mankamentem obecnych konkursów jest ich zakres. Wykaz aktów prawnych na egzamin wstępny na aplikację adwokacką i radcowską w 2012 roku zawierał dokładnie 50 tytułów, a na aplikację notarialną 53 pozycje. Przy czym oczywiście nie wszystkie z nich wpisują się w problematykę najistotniejszą z punktu widzenia danego zawodu. Nie dam się przekonać, że ustawa z dnia 17 maja 1989 roku o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej ma znaczenie dla wykonywania obowiązków notariusza. Nie sądzę, aby pytania dotyczące wewnętrznego funkcjonowania poszczególnych instytucji Unii Europejskiej miały związek z którymkolwiek zawodem prawniczym. W efekcie egzamin skonstruowany jest w ten sposób, aby za każdym razem pewna ilość newralgicznych dla losów kandydata pytań dotyczyła kilku aktów prawnych niszowych z punktu widzenia praktyki prawniczej. I bardzo często właśnie te pytania decydują czy młody prawnik zakończy rekrutację powodzeniem. Nie zapominajmy, że jest to egzamin wstępny i szczegółową wiedzę, co do wykonywania zawodu, kandydat zdobywa podczas odbywania aplikacji. Nie da się ukryć, że dzisiejszy konkurs można zdać nawet bez gruntownego przygotowania merytorycznego. Rozwiązując setki, a nawet tysiące pytań testowych, które ma w swojej ofercie każdy liczący się na

rynku serwis prawniczy mamy szansę na uzyskanie pozytywnego wyniku, bowiem prawdopodobieństwo, że trafimy na podobne czy podobnie sformułowane pytanie jest dość wysokie. Myślę więc, że każdy, kto poświęci mniejszą lub większą ilość czasu na przygotowanie, ma szansę na zdanie tego egzaminu. Skutkuje to jednak czysto mechanicznym rozwiązywaniem testu. Z drugiej strony mamy dokładnie teleturniejową minutę na zaznaczenie poprawnej odpowiedzi, co dodatkowo utrudnia zadanie, zwłaszcza, że niektóre z pytań są dość rozbudowane, a minuta wystarczy być może na przeczytanie pytania, choć nie jestem przekonany czy ze zrozumieniem. Brakuje zatem czasu choćby na zastanowienie się, czy przeniesienie właściwej odpowiedzi na kartę. Jednak nie chodzi o to, aby na pamięć czy jakimkolwiek innym sposobem przyswoić teksty około 50 aktów prawnych. Nie ma takiej potrzeby, ponieważ w codziennej praktyce mamy możliwość sięgania do nich. Poza tym przepisy ulegają ciągłym zmianom, a także dodawane są nowe regulacje. Uczenie się ich na pamięć pozbawione jest sensu. I tu rodzi się kolejna wątpliwość. Aktualne metody egzaminowania nie sprawdzają w ogóle predyspozycji do wykonywania konkretnego zawodu prawniczego. Czy każdy może zostać adwokatem, radcą prawnym czy notariuszem? W mojej ocenie – nie. Każdy z tych zawodów wymaga przecież nie tylko wiedzy, lecz odpowiednich umiejętności. Nie bez znaczenia jest przecież dobra komunikacja, zdolność szybkiego podejmowania decyzji, rzetelność, czy sposób formułowania wypowiedzi. Te wszystkie cechy składają się na nieskazitelny wizerunek każdego z zawodów zaufania publicznego, jakimi są zawody prawnicze. Przy obecnym systemie egzaminowania nie mamy szansy tego zweryfikować. Dlatego myślę, że warto zastanowić się nad przywróceniem części ustnej egzaminu w postaci rozmowy kwalifikacyjnej, oceniającej kandydata przez pryzmat predyspozycji do wykonywania zawodu.

Nie ulega wątpliwości, że obecny egzamin wstępny na aplikację, a właściwie sumienne i merytoryczne przygotowanie do niego poprawia umiejętność zapamiętywania dużej ilości materiału oraz systematyzuje wiedzę. Uważam, że taki konkurs poddany modyfikacjom w zakresie ilości pytań, doboru materiału oraz czasu, w jakim kandydat musi uporać się z jego rozwiązaniem, będzie miał jakikolwiek sens, jeśli będzie służył jedynie sprawdzeniu ogólnej wiedzy nabytej podczas studiów prawniczych. Oprócz części testowej, w mojej ocenie, egzamin powinien składać się również z części ustnej, w której pretendent do zawodu otrzymywałby podstawowe zadanie związane z praktyką zawodu, do którego aplikuje i podczas którego komisja miałaby szansę ocenić umiejętność zastosowania właściwych przepisów, jak również dokonać wstępnej analizy jego predyspozycji do wykonywania określonego zawodu po przeprowadzeniu krótkiej rozmowy kwalifikacyjnej. Trzeba zatem rozpocząć dyskusję o modelu, który pozwoli rozsądnie wybrać najlepszych kandydatów. Pamiętajmy o tym, że przygotowanie kandyda-

tów do zawodu rozpoczyna się właśnie na etapie egzaminu wstępnego na aplikację, nie możemy zatem tej kwestii traktować pobłaźliwie czy eksperymentalnie, ponieważ od tych osób w przyszłości zleżeć będzie bezpieczeństwo obrotu prawnego.